Rok V. Nr. 214

25 gr

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 30 września 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Plany niemieckie na froncie wschodnim.

Niemcy wykorzystały doświadczenia poczynione w czasie kampanij zimowych 1941/42 i 1942/43. Decyzja Sowietów za wszelką cenę osiągnięcia sukcesów terenowych, z powodu dającego się odczuwać głodu na zapleczu, związana była z korzyścią dla zamiarów niemieckich.

Berlin, 29 września. **Operacje obecne na froncie wschodnim są najlepszą odpowiedzią na ogólne rozwiązywanie łamigłówek w odniesieniu do planów niemieckich, jak pisze wojskowy korespondent DNB.**

Mówi on w dalszym ciągu co następuje: „Przy ustalaniu planu na tegoroczną kampanję letnią na wschodzie miarodajne być musiały dwa rozważania dla prowadzenia wojny w Europie, kiedy wiosna przyniosła zakończenie twardych walk zimowych a rozpoczął się stosunkowo długi okres przerwy w działaniach wojennych.

Czy wobec rozległych przygotowań do ataku ze strony Sowietów oraz wobec wówczas już zarysowujących się zamierzeń anglo-amerykańskich taktyka niemiecka miała stanąć pod znakiem ofensywnym czy też defensywnym?

Ze strony niemieckiej zdecydowano się na defensywę, co do której należało jeszcze narazie zachować tajemnicę, ponieważ **na tyłach frontu trzeba było przygotować zawczasu wszelkie prace w taki sposób, aby nieprzyjaciel ich nie spostrzegł.** Plan niemiecki zmierzał do tego, aby **przy zaoszczędzeniu wszelkich sił,** jakie potrzebneby były do ofensywnego prowadzenia wojny, skierować wszystkie operacje na skoncentrowanie się do przyszłej kampanji zimowej i aby w tym celu stworzyć też wszelkie przesłanki, któreby na widoku stawiły najkorzystniejsze szanse walki. Bez względu na jakiekolwiek zagadnienia prestiżowe **ze strony niemieckiej wykorzystano wszelkie doświadczenia poczynione w czasie obu kampanij zimowych 1941/42 i 1942/43.**

Obie te zimy na wschodzie wykazały dostatecznie, że okresy błota jesiennego jak i wiosennego, jak również mrozy zimowe są to czynniki, które same z siebie wywierają wpływ na działania bojowe i oddziaływują na kształtowanie się linji frontu w sposób daleko sięgający. Prace sztabu generalnego Wielkich Niemiec — jak to dziś przyjąć należy — zmierzały w marcu i kwietniu bieżącego roku do tego celu, **aby zapewnić dla zimy 1943/44 jaknajlepsze warunki i przytem uzyskane tereny na Wschodzie wyzyskać jako broń w najdalszych możliwościach.**

Pod tym kątem widzenia rozumieć można, co oznacza określenie planowości, które prawie że stereotypowo powtarzało się w urzędowych komunikatach niemieckich odnośnie do przebiegu walk na Wschodzie. Pod tym też kątem widzenia mierzyć jednak trzeba prawidłowo niemieckie ruchy odciężone, jak również ruchomy sposób walki wojsk niemieckich. Oddano wprawdzie w ten sposób przeciwnikowi wielki teren bojowy, **tem samem jednak zmuszono nieprzyjaciela do tego, że musiał wyjść z dalekich rubieży swego obszaru i stawać w terenach uchwytnych.**

Decyzja Sowietów za wszelką cenę osiągnięcia sukcesów terenowych z powodu dającego się odczuwać głodu na terenach zaplecza, związana była z korzyściami dla zamiarów niemieckich.

Przeciwnie zaś, konieczność prowadzenia ofensywy ze strony sowieckiej z powodu głodu, wzięta była widocznie pod uwagę w obliczeniach niemieckich, jako czynnik decydujący.

Będzie to najbardziej interesującym rozdziałem w historji tej wojny na Wschodzie, w jaki sposób z powodu zaciętości oporu niemieckiego **Sowieci zmuszeni zostali do użycia znacznie większych sił, aniżeli to obliczali pierwotnie i aniżeli stosownie do tego obliczenia mieli do dyspozycji w pobliżu frontu.** Ze względu na tu i ówdzie pojawiające się niebezpieczeństwo osłabnięcia ich siły ofensywnej byli oni zmuszeni i są zmuszeni stale jeszcze teraz do czerpania z zapasów, które nagromadzili sobie dla wykonania planu, znacznie dalej leżącego w przyszłości, a nie na cele zużycia tych sił w ramach bieżącej ofensywy letniej.

Tem samem sowiecka akcja ataku w wielkim stylu znalazła się na najlepszej drodze do tego, aby się stać beczką bez dna. Strona niemiecka bynajmniej nie zapoznaje ich siły, jako takiej, jednakże według sposobu rozwoju wypadków oraz według planowania niemieckiego przypuszczać należy, że **tamę przygotowuje się im nie tam, gdzie to sądzi dowództwo bolszewickie z własnego postanowienia, gdzie będzie mogło ono rozpocząć wojnę zimową, lecz jedynie i wyłącznie tam, gdzie ją wzniosło dowództwo niemieckie.**

Historyczne zadanie Rumunji

Bukareszt, 29 września. **Zastępca premjera i minister spraw zagranicznych prof. Mihail Antonescu wygłosił przemówienie przez radio rumuńskie z okazji rocznicy Paktu Trzech.**

Podkreślił on m. i. że marszałek Antonescu w lecie 1940 r. stanął przed zadaniem wyprowadzenia okrojonego na wszystkich granicach kraju ponownie z izolacji politycznej i grożącej anarchji społecznej. Z tego powodu ugruntował on los Rumunji na jedynej sile, która może stanowić barjerę przeciwko elementom, zagrażającym od zewnątrz i od wewnątrz porządkowi społecznemu kraju. **Przystąpienie Rumunji do Paktu Trzech Mocarstw można w tem znaczeniu nazwać raczej decyzją z dziedziny polityki zagranicznej, mianowicie aktem sumienia i narodowej samoobrony.** Pozatem rząd rumuński po tej decyzji polecił zakomunikować rządowi sowieckiemu za pośrednictwem posła rumuńskiego w Moskwie, że Rumunja jest w dalszym ciągu gotowa uczynić wszystko, celem doprowadzenia do normalizacji swego stosunku z Rosją. Na to Związek Sowiecki odpowiedział obsadzeniem rumuńskich wysp na Dunaju i dalszemi naruszeniami granic, a wkońcu skoncentrował 30 dywizyj nad granicą rumuńską. Z tego powodu marszałek Antonescu w dniu 21 czerwca 1941 r. stanął po stronie tych mocarstw, które stanowią jedyną gwarancję przeciwko niebezpieczeństwu ze wschodu. „Cztery miljony Rumunów, oświadczył Antonescu, oczekiwały na godzinę swego wyzwolenia, którego własnemi siłami nie bylibyśmy w stanie im przynieść". Rumunja jest przekonana, iż sam los przeznaczył ją jako strażniczkę nad granicami Europy, i że **swoją decyzją z 21 czerwca 1941 r. przyczyniła się do tego, że czerwony potop nie zdołał rozlać się aż do Bosforu i morza Adrjatyckiego.** Każde inne stanowisko uczyniłoby z Rumunji narzędzie do zniszczenia Europy. Bez tego kontynentu ludzkość popadłaby w wiekowy chaos. Rumunja posiada siłę i zdecydowaną wolę pójścia obraną drogą aż do końca w imię wolności swej ziemi i swej niezależności.

Na wstępie swego przemówienia prof. Antonescu podniósł znaczenie rocznicy Paktu Trzech. Stwierdził on, że Rumunja widzi w tym pakcie element zjednoczenia i porządku wobec wspólnego niebezpieczeństwa i podkreślił, że Rumunja w ciągu ubiegłych dwóch lat uczyniła wszystko, czego domaga się od narodu rumuńskiego honor i poczucie obowiązku wobec własnego losu. Rumunja walczyła i będzie dalej walczyć w imię bezpiecznej przyszłości swojego narodu.

Argentyna walczy z komunizmem

Buenos Aires, 29 września. Prezydent Ramirez oświadczył w pewnej mowie, którą wygłosił w Tucuman w północnej Argentynie: „Rząd zwalczać będzie ze wszystkich sił komunizm".

Religijne aspiracje Stalina.

Madryt, 29 września. Na marginesie rzekomego nowego wprowadzenia kościoła prawosławnego w Rosji Sowieckiej pisze „Informaciones": „Cokolwiekby Stalin przedsięwziął, nigdy nie zdoła on wprowadzić nas w błąd, jedynym bowiem jego celem jest organizacja komunizmu na całym świecie". W dalszym ciągu pisze dziennik, że nietylko rozwiązanie trzeciej międzynarodówki, ale także obecne rzekome nowe wprowadzenie religji zostały przez Stalina zarządzone jedynie dlatego, aby uśpić nieufność miljonów ucywilizowanych ludzi. U nas to nigdy w życiu mu się nie uda. Za dobrze znamy komunizm i wiemy dobrze o tem, że komunizm ten jest religją Stalina i że biblją czarta i Stalina jest pierwszym tomem dzieła napisanego przez Marxa pt. „Kapitał".

Posiedzenie faszystowskiego rządu republikańskiego

Rzym, 29 września. **W jednem z miast północno-włoskich odbyło się w poniedziałek pierwsze konstytuujące posiedzenie faszystowskiego rządu republikańskiego Włoch pod przewodnictwem Mussoliniego.**

Führer wysłał do Mussoliniego następującą depeszę:

„Do szefa faszystowskiego rządu republikańskiego Włoch, Benito Mussolini, Rzym.

Duce! Z radością i zadowoleniem przyjąłem pańskie zawiadomienie o utworzeniu faszystowskiego republikańskiego rządu Włoch. Mam zaszczyt zakomunikować Panu, Duce, że rząd Rzeszy Wielkoniemieckiej uznaje utworzony przez Pana nowy faszystowski republikański rząd Włoch i jest zdecydowany w ścisłym sojuszu ramię przy ramieniu z nim prowadzić wojnę aż do zwycięskiego końca. Adolf Hitler".

Równocześnie z uznaniem faszystowskiego rządu republikańskiego Włoch przez rząd Rzeszy, także rząd cesarstwa Japonji wyraził w poniedziałek uznanie ze swej strony.

Z pośród państw, które przyłączyły się do Paktu Trzech, następujące zgłosiły uznanie rządu Mussoliniego: jako pierwsze państwo Rumunja, którego szef, marszałek Antonescu, wystosował do Mussoliniego depeszę, utrzymaną w serdecznych słowach, dalej Bułgarja, Chorwacja i Słowacja.

Chorwacja uznaje rząd republikańsko-faszystowski

Zagrzeb, 29 września. Chorwackie prezydjum ministrów podaje do wiadomości: Król Wiktor Emanuel oraz rząd jego z marsz. Badoglio na czele, w dn. 3 września 1943 r. bez porozumienia się i bez poprzedniego zawiadomienia swych dotychczasowych sojuszników zawarł zawieszenie broni z nieprzyjacielem. Rząd Wiktora Emanuela, stosownie do warunków zawarcia zawieszenia broni, przeszedł na stronę nieprzyjaciela i poddał komendzie nieprzyjaciela siłę zbrojną królestwa włoskiego. Wojska włoskie, dotąd sprzymierzone, które znajdowały się na terenie Chorwacji, zajmują po części wrogie stanowisko w stosunku do kraju naszego. Wskutek tego rząd niezależnego państwa chorwackiego postanawia zerwać stosunki dyplomatyczne z królewskim rządem marszałka Badoglio. W dalszym ciągu oznajmia chorwackie prezydjum ministrów: Rząd niezależnego państwa chorwackiego przyjmuje do wiadomości, że Benito Mussolini utworzył włoski rząd republikańsko-faszystowski i z dniem dzisiejszym uznaje ten rząd, jako jedyną ustawową reprezentację państwa włoskiego.

Z powołaniem się na opublikowane już przez Poglawnika w dniu 9 września włączenie terenów, położonych nad Adrjatykiem, a odjętych Chorwacji, doniesiono w trzeciem oświadczeniu prezydjum ministrów o postanowieniu chorwackiego rządu państwowego, zamierzającem poddać nowej regulacji administracji państwowej nowoprzyłączonych obszarów przez ustawowe zarządzenie. Na podstawie tego zarządzenia przyłączone zostaną niektóre terytorja, jak np. Split i Rotor, do już istniejących obszarów administracyjnych, podczas kiedy dla innych obszarów, jak n. p. dla terenu Ravnik, Kotar wraz z Zarą i Fiume i chorwackiemi częściami Włoch utworzone być mają nowe wielkie obszary administracyjne.

*

Rząd słowacki na swem posiedzeniu w dniu 27 września 1943 r. uchwalił uznanie przez państwo słowackie republikańskiego rządu faszystowskiego Benito Mussoliniego. Słowacki premjer i minister spraw zagranicznych dr Tuka przesłał z tej okazji depeszę gratulacyjną do Mussoliniego.

*

Rząd Mandżukuo postanowił we wtorek uznać włoski rząd faszystowsko-republikański. Odnośne oświadczenie brzmi, według doniesienia agencji Domei z Hsingkingu: rząd Mandżukuo wystosował dziś notę do premjera i ministra spraw zagranicznych nowego włoskiego rządu faszystowskiego, w której formalnie uznaje się powołanie do życia nowego rządu włoskiego z Mussolinim na czele.

Włoski ambasador zamianowany przez Duce przybył do Berlina.

Berlin, 29 września. Zamianowany przez Duce nowy ambasador włoski w Berlinie, Filippo Anfusso, przybył do stolicy Rzeszy we wtorek. W imieniu ministra spraw zagranicznych Rzeszy, von Ribbentroppa, ambasador powitany został na lotnisku przez szefa protokołu, posła von Doernberga.

Na przyjęcie przybył także włoski charge d'affaires w Berlinie, hr. Regeri. wraz z personalem ambasady.

Prez. Rios ciężko zachorował.

Buenos Aires, 29 września. Prezydent państwa Chile, Rios, został w ciężkim stanie przewieziony ze swego prywatnego mieszkania do gmachu rządowego. Bliższych wiadomości z Santiago de Chile brak.

Przykład Chorwacji.

Zagrzeb, 29 września. Z okacji rocznicy Paktu Trzech, minister Bułak wygłosił przemowę przez radjo. Powiedział m. in., że na przykładzie chorwackim widzieć można, że nowy porządek, do którego zdąża Pakt Trzech, już maszeruje. Dla mocarstw Paktu Trzech zapewnione jest zwycięstwo. Naród chorwacki jednakowoż gotów być musi do ponoszenia wszelkich ofiar aż do czasu osiągnięcia zwycięstwa.

Berlin w roli zainteresowanego obserwatora.

Berlin, 29 września. W kołach politycznych stolicy Rzeszy śledzą z zainteresowaniem reakcję u aljantów w związku z powrotem faszyzmu we Włoszech. I tak zwraca się uwagę, że dopiero teraz w obliczu tej przemiany poddana została w wątpliwość legalność rządu Badoglia.

W związku z tem w Berlinie zwracają uwagę na podany wczoraj przez agencję Reutera dyplomatyczny komentarz, który stwierdza, że jest sprawą sporną, czy rząd Badoglia należy uważać za rząd włoski, czy też za „komitet oswobodzenia Włoch" na wzór francuskiego komitetu emigracyjnego w północnej Afryce. Interesujące wnioski, jak tu stwierdzają, nasuwa również prasa angielska, która kontynuuje swoje gwałtowne ataki przeciwko Wiktorowi Emanuelowi i Badoglio. Należy tu wymienić „News Chronicle", w którym poseł do Izby gmin Wernon Bartlett atakuje Churchilla z tego powodu, że wogóle współpracuje z Badoglio.

Wszystko to — jak tu podkreślają — pozwala wnioskować, że myśl cofnięcia uznania dla Badoglio i Wiktora Emanuela jest już teraz poważnie rozważana w Londynie.

Turecko-sowiecka walka prasowa.

Ankara, 29 września. **Jest rzeczą znaną, że stanowisko sowieckie oraz pretensje Kremla do Europy wschodniej i do Bałkanów były zawsze tematem wybitnej uwagi tureckiego rządu i że mimo dramatycznych wydarzeń we Włoszech, uwaga Turcji skupiona jest daleko bardziej na Wschodzie, niż na obszarze morza Śródziemnego. Wskazuje na to również polemika dziennikarska, która w tych dniach rozgorzała między organem sowieckiego komisarjatu dla spraw zagranicznych, a mianowicie wychodzącym w Moskie „Wojna i klasa robotnicza", oraz dziennikiem konstantynopolitańskim „Aksam", reprezentującym tureckie ministerstwo spraw zagranicznych, w którym redaktorem naczelnym jest deputowany Sadak.**

Tygodnik „Wojna i klasa robotnicza" zamieścił w ostatnim numerze artykuł o tureckiej neutralności, w którym zaatakowano niezwykle ostro sytuację polityczną Turcji. Organ moskiewski stwierdza kategorycznie, że neutralność turecka faworyzuje wybitnie Niemcy i że neutralna Turcja zawsze chroniła wschodnią flankę Niemiec na wschodzie oraz że Związek Sowiecki śledzi z zainteresowaniem dalszy rozwój zagranicznej polityki Turcji, aby w odpowiedniej chwili wyciągnąć z niej konsekwencje w ramach sowiecko-tureckich stosunków sąsiedzkich.

Artykuł ten znalazł swoją odpowiedź w postaci półoficjalnego artykułu w dzienniku stambulskim „Aksam". Odpowiedź stała się punktem wyjścia dla wypowiedzenia pewnych zasadniczych słów, które bynajmniej nie były uprzejme. Podkreślono w tym artykule, że Turcja zdecydowana jest pozostać za wszelką cenę i przy pomocy wszelkich środków poza wojną, a gdyby to przez działanie obcych stało się niemożliwem, zajmie takie stanowisko frontowe, które wydawać się będzie Turcji najwłaściwsze. Redaktor naczelny Sadak wyraża zasadniczą myśl tureckiej polityki zagranicznej jasno, podkreślając, że Turcja zachowała zawsze wobec Związku Sowieckiego poprawne stosunki.

Autor artykułu zajmuje się szczegółowo postępowaniem Turcji od początku wojny, celem zawarcia nowej umowy z Sowietami, do czego jednak wobec nieudania się misji ministra spraw zagranicznych, Sarakoglu, nie doszło.

Sadak charakteryzuje następnie niemiecko-turecki pakt przyjaźni, który stanowi główny objekt ataku sowieckiego pisma i dochodzi do przekonania, że umowa ta jest dodatkowym instrumentem woli obrony narodu tureckiego.

Na końcu artykułu stwierdza autor dosłownie: **„Łatwo powiedzieć, że turecka neutralność wychodzi na korzyść Niemiec i w ten sposób wpędza Turcję w wojnę, trudniej jednak jest przepowiedzieć, ktoby wyciągał z tego korzyść, gdyby Turcja porzuciła swoje neutralne stanowisko, a jeszcze trudniej byłoby prorokować, w jakich okolicznościach wystąpiłaby Turcja na drogę wojny i w którym kierunku poprowadziłaby swój atak".**

To ostatnie zdanie wywołało w stolicy tureckiej, w sferach dyplomatycznych i politycznych, dużą sensację, gdyż bije z niego niezwykłe zdecydowanie Turcji również wobec wielkiego sąsiada na wschodzie i północy.

Na podstawie tego słownego pojedynku między moskiewskiem a stambulskiem pismem wzmaga się wrażenie w sferach politycznych, że w stosunkach sowiecko-tureckich zaistniał nowy moment napięcia. W związku z tem ciekawym jest fakt wyjazdu amerykańskiego ambasadora Steinhardta do Kairu, który łączą właśnie z tem napięciem między Ankarą a Moskwą.

Korfu — rozkoszna wyspa.

(ap) **Kraków,** 29 września.. **Wyspa Korfu, którą ostatnio zajęły wojska niemieckie, już w starożytności odgrywała wybitną rolę.**

Jest to najbardziej na północ wysunięta wąska, a długa do 70 km. wyspa archipelagu Jońskiego. Włoskiej nazwie Korfu odpowiada grecka Kerkyra (po łacinie Corcyra). **Jest ona oddzielona od lądu kanałem szerokości 10 klm.** W północnej części wyspa jest górzystą, przyczem szczyt Rautokrator wznosi się na 914 m. ponad poziom morza. **Wyspa Korfu liczy 585 km. kw.** i ponad 100.000 mieszkańców.

Korfu poszczycić się może bardzo łagodnym klimatem. W najzimniejszych nawet miesiącach średnia temperatura wskazuje tam ponad plus 10 stopni Cels. Do bardzo też rzadkich należą zimy, w których temperatura wskazywałaby 0 stopni. **Od dawien dawna Korfu słynęło jako miejsce kuracyjne.** Wszędzie rozpościerają się ogrody pełne najrozmaitszych roślin i drzew egzotycznych, a więc palm, aloesów, eukaliptusów, bananów, papirusów, cyprysów, pomarańcz, drzew figowych itp. — W polu najczęściej spotyka się winnice i najrozmaitsze jarzyny, których **zbiór odbywa się pięć razy do roku z jednego i tego samego kawałka ziemi.** Mieszkańcy nie są zbyt pracowitymi i w niektórych okolicach uprawiają jedynie winną latorośl i oliwki, bo te mało wymagają pracy. Korfu eksportuje wino, oliwki i pomarańcze.

Między „sojusznikami".

Sztokholm, 29 września. Brytyjscy korespondenci donoszą z frontu śródziemnomorskiego, że w czasopiśmie 8-mej armji brytyjskiej znalazł się list pewnego autora, reprezentującego poglądy angielskich żołnierzy, w którym wyprasza on sobie traktowanie Włochów z pod znaku Badoglia jako sojuszników. Autor listu — według sprawozdania londyńskiego korespondenta dziennika „Nya Dagligt Allehanda" — pisze dosłownie m. in.: „Włosi Badoglia, którzy dziś z zapałem wołają „hurra", skoro nasze wojska zajmują jakieś nowe miasto, wznosili taki sam okrzyk dla Mussoliniego".

Bezskuteczne ataki na niemieckie przyczółki mostowe na Dnieprze.

Berlin, 29 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 28 września:**

Na przyczółku mostowym rzeki Kubań odparto kilka lokalnych ataków sowieckich. Miasto Temrjuk planowo zniszczono i opróżniono.

W rejonie bojowym na południowy wschód i na wschód od Zaporoża nieprzyjaciel kontynuował swe próbne przełamania zmasowanemi, częściowo świeżo sprowadzonemi siłami. Wszystkie ataki załamały się w zaciętych walkach wśród wysokich strat nieprzyjacielskich. Sowiecką grupę bojową, która przejściowo włamała się w nasze pozycje, odrzucono w przeciwnatarciu.

Nad środkowym biegiem Dniepru bolszewicy ponownie bez skutku atakowali niemieckie przyczółki mostowe. Walki przeciwko kilku słabym oddziałom sowieckim, przeprawionym pod osłoną ciemności przez rzekę, są jeszcze w toku.

Na środkowym odcinku frontu silny nacisk nieprzyjaciela utrzymuje się z niezmniejszonem natężeniem. Na froncie murmańskim rozbito kilka ataków nieprzyjacielskich.

Lekkie jednostki niemieckie marynarki wojennej zatopiły na morzu Czarnem przed wybrzeżem półwyspu Tamańskiego kanonierkę sowiecką, a na redzie Anapy kilka statków dowozowych o łącznej pojemności 2.100 brt.

We Włoszech południowych nacisk Anglo-Amerykanów, którzy wysadzili na ląd nowe siły, znacznie wzmógł się. Podczas kiedy w rejonie Salerno odparto wszystkie ataki, wojska nasze w rejonie Foggia planowo odłączyły się od nieprzyjaciela, wycofując się na przygotowane pozycje górskie. Miasto Foggia opróżniono po zniszczeniu wszystkich urządzeń, ważnych ze względów wojennych.

We Włoszech północno-wschodnich i w Dalmacji otoczono silne grupy band. Znajdują się one w obliczu zniszczenia.

Adrjatycki port Split, broniony przez wojska Badoglio wspólnie z bandytami komunistycznymi, zdobyto szturmem. Na wyspie Korfu, której zdradziecka załoga nawiązała łączność z Anglo-Amerykanami, wylądowali po odrzuceniu ultimatum niemieccy strzelcy górscy i skutecznie wspierani przez marynarkę wojenną i lotnictwo, złamali opór nieprzyjaciela, wzięli kilka tysięcy jeńców i obsadzili wyspę.

Jednostki ubezpieczające konwoju niemieckiego zatopiły koło Fecamp, przed wybrzeżem francuskiem, dwa ścigacze brytyjskie, wyposażone w artylerję.

Formacje lotnictwa północno-amerykańskiego próbowały w dniu wczorajszym pod osłoną chmur przedrzeć się nad zatokę Niemiecką w kierunku Niemiec północno-zachodnich. Eskadry myśliwców niemieckich zmusiły je do walki i rozproszyły. Tem samem udaremniono zamierzony przez nieprzyjaciela zwarty atak. Bomby zrzucone na kilka miejscowości i gmin wiejskich w rejonie wybrzeża spowodowały straty wśród ludności i szkody w domach mieszkalnych.

Podczas nocy ubiegłej formacje bombowców brytyjskich przeprowadziły ataki terorystyczne na Hannover, a słabszemi siłami na Braunschweig. Powstały przytem straty w ludziach i zniszczenia w kilku dzielnicach mieszkalnych.

Myśliwcy i artylerja przeciwlotnicza lotnictwa oraz jednostki ubezpieczające marynarki wojennej strąciły nad Rzeszą i rejonem zachodnim 56 przeważnie 4-motorowych bombowców.

Korzystne, ciężkie walki w obszarze Zaporoża

209 czołgów sowieckich i 155 samolotów zniszczono w 3 dniach.

Berlin, 29 września. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Gwatery Führera w dniu 29-go września:**

Silne nieprzyjacielskie posunięcia rekonesansowe na przyczółku mostowym Kubania pozostały bez skutku.

W obszarze bojowym Zaporoża znajdowały się przez dzień wczorajszy, oddziały nasze w ciężkich ale skutecznych walkach obronnych. Tereny przejściowo utracone zostały odbite w kontratakach. Nowe usiłowania nieprzyjaciela przedostania się w kilku miejscach środkowego Dniepru na zachodni brzeg rzeki, załamały się.

Na środkowym odcinku frontu atakowały oddziały sowieckie w dalszym ciągu mimo pogorszenia się pogody. Zażarty opór naszych oddziałów i energiczne kontrataki zatrzymały nieprzyjacielskie ataki. Kilka włamań zostało zaryglowanych.

W czasie od 25-28 września zestrzelono na froncie wschodnim 209 sowieckich czołgów i 155 samolotów. Niemiecka artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła z sześciu bombowców sowieckich, które usiłowały zaatakować rumuński port w Konstancy, cztery.

Długotrwały deszcz uniemożliwił na froncie południowo-włoskim większe działania bojowe. Własne posunięcia miały mimo silnych trudności, spowodowanych niepogodą, przewidziany przebieg.

Ubiegłej nocy nalatiały poszczególne nieprzyjacielskie samoloty nad zachodni teren Rzeszy. Przez zrzucenie kilku bomb powstały nieznaczne szkody.

Liczba zestrzelonych nieprzyjacielskich samolotów podczas ataków lotniczych w dniu 27 września i w nocy z 27 na 28 września wzrosła do 65.

Straty aljantów pod Salerno.

Berlin, 29 września. **Niemieckie Biuro Informacyjne dowiaduje się, że zakończone obecnie urzędowe obliczenie strat w bitwie w rejonie Salerno podkreśla fakt krwawej porażki, poniesionej przez Brytyjczyków i Północnych Amerykanów.**

Ze strony niemieckiej dotychczas nie podano wysokości krwawych strat nieprzyjaciela, gdyż polegać one muszą na oszacowaniu. Nie będzie jednak przesadzone, **jeżeli oceni się je ponad 15.000 ludzi.** W porównaniu do tego bardzo nikłe są straty niemieckie. Uwidaczniają się one przykładowo w cyfrach jeńców, względnie zaginionych. Podczas kiedy po stronie niemieckiej zaraportowano 630 zaginionych, z pośród których przyjąć można pewną część jako jeńców, to liczba jeńców brytyjskich i północno-amerykańskich wziętych do niewoli przez wojska niemieckie w bitwie pod Salerno, wynosi 4.500 ludzi. Liczba żołnierzy zaginionych po stronie nieprzyjacielskiej będzie prawdopodobnie jeszcze większa, ponieważ wskutek zatopienia licznych statków i łodzi, przeznaczonych do lądowania, w czasie operacyj lądowania, potopiło się bardzo dużo żołnierzy aljanckich.

Według doniesienia brytyjskiej służby informacyjnej z Waszyngtonu, zastępca szefa sztabu generalnego Mc Carney przyznał na konferencji z przedstawicielami przemysłu i robotników, że straty aljantów w czasie operacyj lądowych w rejonie śródziemnomorskim, zwłaszcza w zakresie sprzętu bojowgo były ciężkie.

Zarzuty ministra fińskiego wobec prasy szwedzkiej

Helsinki, 29 września. **Fiński minister Tanner wygłosił na zgromadzeniu fińskich robotników przemówienie na temat „droga Finlandji".**

Na wstępie minister wspomniał o wpływie wojny na wszystkie dziedziny życia państwowego i prywatnego oraz omówił sytuację gospodarczą Finlandji. Stwierdził on przytem, że **pomimo wszelkich ciężarów wojennych życie poza frontem ma przebieg tak uregulowany, jak tylko tego sobie można życzyć.** Analizując zagadnienia zagraniczno-polityczne, Tanner oświadczył, że **obecna wojna obronna Finlandji przeciwko Związkowi Sowieckiemu jest logicznym wynikiem zachowania się Sowietów.** Jedynym wrogiem Finlandji jest Związek Sowiecki. Próby propagandy komunistycznej wywołania zamętu w wewnętrznych stosunkach Finlandji spotkały się ze zdecydowanym oporem wszystkich Finów.

Z kolei Tanner podkreślił, że insynuacja, jakoby w Finlandji panowały ewentualnie nastroje kapitulacyjne, są zupełnie fałszywe. Zrozumiałem jest, że propaganda wrogów Finlandji rozpowszechnia wszelkiemi siłami te pogłoski. Właśnie w obecnej chwili toczy się przeciwko Finlandji wojna nerwów i to zarówno od wschodu, jak i od zachodu. Do agitacji od wschodu Finlandja jest już przyzwyczajona. Nie czyni ona już żadnego wrażenia. Natomiast propaganda od zachodu, ubrana w bardziej wyrafinowaną formę, może być skuteczniejsza, gdyby Finlandja nie myślała w pierwszym rzędzie o swoim własnym losie.

Prasa szwedzka — mówił dalej Tanner — w ciągu ostatnich miesięcy poświęcała wiele uwagi stanowisku Finlandji. Odnosi się się prawie wrażenie, że w Szwecji panuje zdenerwowanie z tego powodu, że w Finlandji nie ma nerwowych ludzi. To stanowisko Szwecji wobec swego sąsiada nie jest przyjemne. Kierunek uprawiany przez prasę szwedzką przyczynił wiele szkód stanowisku Finlandji. Finlandja ma wszelkie powody do oczekiwania ze strony Szwecji takiego stanowiska, jakie powinno wynikać z prawdziwie sąsiedzkiego stosunku, gdyż z wątpliwej wartości rad i ciekawych publikacyj Szwecji Finlandja nie ma najmniejszego pożytku.

Ministerstwo amunicji w Japonji.

Tokio, 29 września. Urząd informacyjny rządu podał we wtorek popołudniu wiadomość o utworzeniu ministerstwa amunicji. Ministerstwo to ma podjąć swoje czynności już w dniu 1 listopada. Równocześnie zniesiono ministerstwo przemysłu i handlu oraz urząd planowania rządu.

Co myślą żołnierze aljanccy o Włochach.

Amsterdam, 29 września. Żołnierze amerykańscy i brytyjscy — jak donosi „Associated Press" z południowych Włoch — odnoszą się bardzo chłodno wobec nowych włoskich „aljantów". Uczucia ich odzwierciedla artykuł wstępny oficjalnego organu brytyjskiej 8-mej armji. Żołnierze brytyjscy i amerykańscy są zdania — jak stwierdza artykuł — że wyczyny armji włoskiej w północnej Afryce stanowią dostateczny dowód, jakiej pomocy można oczekiwać od Włochów.

Eisenhower o roli tonażu okrętowego.

Genewa, 29 września. Według wiadomości z „aljanckiej kwatery głównej w Afryce Południowej", generał Eisenhower wygłosił wczoraj przemówienie, w którem wskazał na ważność budowy nowych okrętów. Mówił on: „Od okrętów to zależy, czy żyć będziemy czy też nie. Niebywałe nigdy odległości odgraniczają w obecnej wojnie nasze siły zbrojne od ojczystych punktów oparcia. Wielką część posiłków naszych w ludziach i materjale doprowadzać trzeba drogą morską".

Eksplozja we fortyfikacjach Lizbony.

Lizbona, 29 września. Wczoraj rano około godz. 6-tej wydarzyła się eksplozja w starej twierdzy Ameicira na peryferjach miasta Lizbony. Twierdza ta, nie posiadająca pod względem militarnym wielkiego znaczenia, używana była ostatnio jako magazyn nowej broni. Jak się zdaje, eksplozja powstała w składnicy amunicji i następnie rozszerzyła się na magazyn prochu. Była ona tak silna, że słyszeć ją było można w całej Lizbonie i w dalszej okolicy tak, że wypadały szyby z okien. Pewna część twierdzy uległa zupełnemu zniszczeniu, jak również broń tam zmagazynowana. Zaginęło przytem 50 ludzi z pośród załogi twierdzy. Istnieje przypuszczenie, że zostali oni zasypani gruzem. Pomięrzy mieszkańcami okolicznych budowli
dzy mieszkańcami okolicznych budowli

Znowu bomby aljanckie spadły na miasto francuskie.

Paryż, 29 września. Agencja OFI donosi, że w poniedziałek lotnictwo anglo-amerykańskie ponownie bombardowało obszar miasta Rouen. Atak ten spowodował między ludnością 30 ofiar w zabitych, a nadto pewną liczbę lekko i 7 ciężko rannych. Poważne uszkodzenia poniósł pewien kościół w mieście.

Patterson pod wrażeniem trudności.

Genewa, 29 września. Na pewnej konferencji, odbytej w ministerstwie wojny, w której udział wzięli przedstawiciele przemysłu, robotników oraz prasy, wygłosił podsekretarz stanu w ministerstwie wojny Patterson przemowę. Mówił on m. in.: „Następny rok wojenny będzie nas kosztował drogo pod względem materjału i krwi. Według opinji wojskowych naszych przewodników, długą jeszcze i twardą walkę prowadzić będziemy musieli o zwycięstwo". Następnie Patterson wywodził, że co dopiero powrócił z frontu oceanu Spokojnego i że pozostaje on pod silnem wrażeniem tych trudności, jakie aljanci będą jeszcze tam musieli pokonać. Toczy się tam walka o lotniska, ważne pod względem strategicznym. Widział on tysiące północno-amerykańskich i australijskich żołnierzy, którzy walczą tam wśród najtwardszych warunków. Przyrzekł tym mężom, a także i bojownikom innej narodowości, że celem niesienia im pomocy użyje się wszelkich źródeł pomocy, pakie posiada naród. Nie wolno ich pozostawiać swemu losowi.

Pod znakiem przyjaźni angielsko-bolszewickiej.

Genewa, 29 września. Miasto wielkiego poety Szekspira, Stratford on Avon, po przebudzeniu się w piątek rano, ujrzało się skąpane w czerwieni. Mianowicie w nocy — jak donosi londyńska sobotnia prasa wieczorna — nieznani dotychczas sprawcy pomalowali na czerwono szereg starych pomników w mieście. Na słupach ogłoszeniowych widniały nieprzyzwoite napisy. Wandale odwiązali łodzie znajdujące się na rzece Avon i puścili je z prądem. „Daily Telegraph" nazywa to wyczyny „aktem czerwonego wandalizmu"

Japończycy strącili 11 samolotów Stanów Zjedn.

Tokio, 29 września. Naw wyspą Bougainville lotnicy japońscy oraz obrona przeciwlotnicza zestrzelili 11 północno-amerykańskich samolotów. Samoloty aljanckie w liczbie ogółem 103 wykonały dwukrotnie ataki na pozycję japońską na wschodnim cyplu wyspy Bougainville. Japończycy nie mieli przytem żadnych strat.

Kącik szachowy.

Nr. 39 (48).

(Dr. K.) **Kraków, 29 września.**

Co komu podoba się?

Poniżej zamieszczamy końcówki i partje, nadesłane nam do wykorzystania przez naszych Czytelników. Ze względu na brak miejsca, a wielką ilość materjału, podajemy końcówki bez diagramów.

Rozwiązania znajdą Czytelnicy w następnym „Kąciku szachowym".

Końcówka Nr. 107.

(Nadesłał p. Franciszek Major — Skawina).
Białe: Kh6, Ga4, Se5 (3).
Czarne: Kh8, Wb8, (2).
Białe zaczynają i wygrywają.

Końcówka Nr. 108.

(Nadesłał p. Franciszek Major — Skawina).
Białe: Kh8, Gf4, Gh7, piony: b2, (4).
Czarne: Ka1, piony: a2, b6, b7, d2, (5).
Białe zaczynają i wygrywają.

Końcówka Nr. 109.

(Nadesłał p. Stefan Cieślak — Zakopane).
Białe: Kh1, Hh4, Ge4, Ge3, piony: a2, c3, h2, (7).
Czarne: Kh8, Hf7, Gc6, piony: a7, b6, c5, h7, (7).
Czarne na ciągu matują w trzecim ruchu.

Końcówka Nr. 110.

(Nadesłał p. Stanisław Baryła — Chełm).
Białe: Kh1, He2, We1, Wf1, Gf4, Gc4, Sc3, piony: h2, g2, f7, b2, a2, (12).
Czarne: Kf8, Hh4, Wa8, Gd7, Gc5, Sc6, Sg4; piony: h6, g7, d6, c7, b7, a7, (13).

Powyższa końcówka jest wyjętą z partji Czigorin—Makkenzie rozegranej w 1882 r. w turnieju szachowym w Wiedniu. Jakie ruchy wykonał Czigorin grając białemi, jeżeli zamatował przeciwnika w trzecim ciągu?

Końcówka Nr. 111.

(Nadesłał p. Zygmunt Prymończyk — Kraków).
Białe: Kc6, Gb4, Gg6, Sf6, piony: e5, f4, (6).
Czarne: Ke6, pion c7, (2).
Mat w trzech ciągach.

Końcówka Nr. 112.

(Nadesłał p. Janusz Samsonowicz — Sandomierz).
Białe: Kd3, Hh5, Wg3, Ge2, Gc3, Sg6, Sd1; piony: g4, f4, a5, b2, (11).
Czarne: Ka4, We8, Ga2, Sb3, piony: b5, b4, c5, e5, f5, (9).
Czarne zaczynają i wygrywają w trzech ciągach.

Końcówka Nr. 113.

(Nalesłał p. A. Kwilecki — Iwonicz-Zdrój).
Białe: Ka2 Wc2, Sh5, piony: a4, c4, (5).
Czarne: Kh8, Hg1, piony: h7, f7, (4).
Białe zaczynają i wygrywają.

Końcówka Nr. 114.

(Nalesłał p. A. Kwilecki — Iwonicz-Zdrój).
Białe: Kg1, Hf3, We1, Wb7, Gc1, piony: a3, c3, e2, f2, g2, h2, (11).
Czarne: Kf8, He4, Wa8, Wh8, Sf6, piony: a7, c7, d5, f7, g7, h7, (11).
Białe zamatowały w czwartym ciągu.

Końcówka Nr. 115.

(Nadesłał p. Władysław Oberc — Rymanów).
Białe: Kc1, Hh2, Wh3, Wh4, Gd6, Gd5, Sd1, Sc8, piony: b2, f5, (10).
Czarne: Ka1, He5, Wg7, Wh8, Sc3, Sg8, Gh7, piony: c7, d4, f6, g5, g4, g3.
Białe zaczynają i matują w siódmym ciągu.

Partja Nr. 116.

Białe: **Major** — Czarne: **Siedliskier**

1. d2—d4 d7—d5	7. e2—e4 d5×e4?
2. Sg1—f3 Sg8—f6	8. Gf1—c4 Hd8—c7
3. c2—c4 e7—e6	9. Sf3—g5 Sf6—d5
4. Sb1—c3 Sb8—d7	10. Gc4×d5! c6×d5
5. c4×d5 e6×d5	11. Sc3×d5 He7—d8
6. Hd1—b3 c7—c6	12. Sd5—c7+!! Poddały

Partja Nr. 117.

Rozegrana w Palais Royal w kwietniu 1926 r.

Włoska.

1. e2—e4 e7—e5	13. Hb3×c3 Wf8×f7
2. Sg1—f3 Sb8—c6	14. Sf3—e5 Sc6×e5
3. Gf1—c4 Gf8—c5	15. d4×e5 Gc8—f5
4. c2—c3 Sg8—f6	16. Wf1—e1 Hd8—d7
5. d2—d4 e5×d4	17. Hc3—c4 Gf5—e6
6. c3×d4 Gc5—b4+	18. Hc4—c3 Wa8—f8
7. Sb1—c3 Sf6×e4	19. Gc1—e3 b7—b6
8. 0—0 Se4×c3	20. Wa1—d1 Hd7—a4
9. b2×c3 Gb4×c3	21. Wd1—d2 c7—c6
10. Hd1—b3 d7—d5	22. Wd2—d6 Ha4×a2
11. Gc4×d5 0—0	23. Hc3×c6 Wf7×f2!
12. Gd5×f7+ Kg8—h8!	24. Wd6×e6 Ha2—e2!!

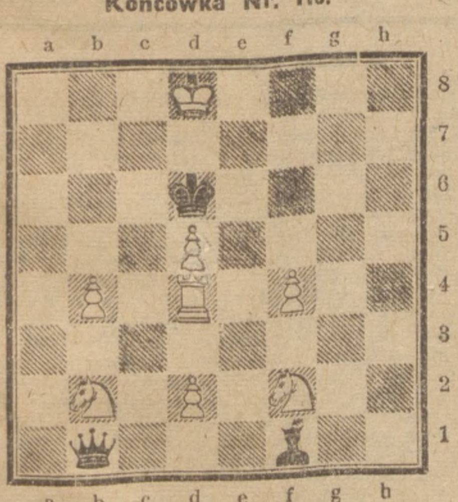
Białe poddały.

Partja Nr. 118.

Włoska.

1. e2—e4 e7—e5	19. Sd4—e6 Wh8—c8
2. Sg1—f3 Sb8—c6	20. He2—g4 g7—g6
3. Gf1—c4 Gf8—c5	21. Se6—g5+ Kf7—e8
4. c2—c3 Sg8—f6	22. We1×e7+!! Ke8—f8
5. d2—d4 e5×d4	23. We7—f7+ Kf8—g8
6. c3×d4 Gc5—b4+	24. Wf7—g7+ Kg8—h8
7. Sb1—c3 d7—d5?	25. Wg7×h7+ Kh8—g8
8. e4×d5 Sf6×d5	26. Wh7—g7+ Kg8—h8
9. 0—0 Gc8—e6	27. Hg4—h4+ Kh8×g7
10. Gc1—g5 Gb4—e7	28. Hh4—h7+ Kg7—f8
11. Gc4×d5 Ge6×d5	29. Hh7—h8+ Kf8—e7
12. Sc3×d5 Hd8×d5	30. Hh8—g7+ Ke7—e8
13. Gf5×e7 Sc6×e7	31. Hg7—g8+ Ke8—e7
14. Wf1—e1! f7—f6	32. Hg8—f7+ Ke7—d8
15. Hd1—e2 Hd5—d7	33. Hf7—f8+ Hd7—e8
16. Wa1—c1 c7—c6	34. Sg5—f7+ Kd8—d7
17. d4—d5!! c6×d5	35. Hf8—d6++
18. Sf3—d4! Ke8—f7	

Końcówka Nr. 119.



Białe zaczynają i matują w trzecim ciągu.

Rozwiązanie zadania z Nru 38 (47).

1. Kh5—g6, d4—d3. 2. h5—h6, d3—d2. 3. h6—h7, e3—e2. 4. h7—h8H, e2—e1H. 5. Hh8—f6+, Kf4—g4. 6. Hf6—f5+, Kg4—g3. 7. We8—g8, d2—d1H. 8. Kg6—g6+, Kg3—h4.

Co księgować w księdze przychodu towarów?

Kraków, 29 września. W życiu gospodarczem powstaje często niepewność, co należy księgować w księdze przychodu towarów.

Celem usunięcia wszelkich niejasności podaje się, iż w myśl przepisów księgować należy te towary łącznie z surowcami, półfabrykatami, materjałami pomocniczemi i dodatkami, które przedsiębiorca nabywa do ich zbycia, względnie pośredniczenia niemi w sprzedaży.

Do towarów zaliczono wszelkie ruchome przedmioty fizyczne obrotu handlowego, jak również te, które według pojęć obrotu — mogą wchodzić w rachubę jako przedmioty obrotu towarowego. Do kategorji towarów nie zaliczono papierów wartościowych, nieuchomości oraz tych towarów, które wpływają do przedsiębiorstwa w stanie bezwartościowym i niezdatnym do użytku. Dlatego też wymienionych powyżej przedmiotów nie należy wnosić do księgi przychodu towarów. Przedmioty te nie wchodzą bowiem w rachubę jako przedmioty obrotu handlowego i towarowego. Znaczki pocztowe obiegowe, nabyte dla celów dalszej odsprzedaży są wprawdzie towarem, lecz — w myśl zezwolenia — restauratorzy i handlarze pocztówek nie są obowiązani zapisywać sprzedanych znaczków pocztowych w księdze przychodu towarów.

W myśl przepisów, materjałami pomocniczemi są te przedmioty, które używane są przy wytwarzaniu lub przy odsprzedaży towarów. M. i. można tu wymienić: węgiel i drzewo do ogrzewania urządzeń i lokali przemysłowych, węgiel do robót kowalskich, tlen do tlenowych dmuchawek spawalniczych przy spawaniu, materjały do opakowania, jak futerały na kosztowności, torebki, worki, beczki, kapsle do butelek, korki, etykiety, płyty, filmy i chemikalja dla fotografów, lód do utrzymywania w stanie świeżym i chłodzenia potraw oraz napojów u restauratorów. Istnieje wyjątkowy przepis dla następujących materjałów pomocniczych, których nie trzeba zapisywać w księdze przychodu towarów. Do materjałów tych należy prąd elektryczny, gaz i woda, używana do wyrobu towarów oraz małowartościowe środki do opakowania (papier do opakowania, torebki, sznurek, zwykłe pudełka, zwykłe skrzynie, drut i wióry drzewne).

Pod słowem „dodatki" należy rozumieć te przedmioty i części składowe, które stają się częściami składowemi towaru sprzedawanego, np. gwoździe używane przez stolarzy, kołodziejów lub szewców przy sporządzaniu przedmiotów wytwarzanych w warsztacie; kwas węglowy i lód, dodawane do napojów, cukier, drożdże i korzenie, stosowane przez piekarzy i cukierników, oraz farby, stosowane w drukarniach i farbiarniach.

W księdze przychodu towarów nie muszą być księgowane towary, które nie nabyto, lecz w inny sposób otrzymano je do dyspozycji przedsiębiorstwa. Zgodnie z przepisami, nabycie towarów zachodzi wówczas, gdy przedsiębiorca nabywa własność towarów, bezpośrednie ich posiadanie lub też moc rozporządzania niemi. W myśl zarządzenia, towar nie jest nabywany w przypadku produkcji pierwotnej (np. jeżeli przedsiębiorca budowlany wydobywa kamień z własnego kamieniołomu), w przypadku własnej wytwórczości (np. w fabrykach i pracowniach rzemieślniczych nie należy księgować wyrobów wytworzonych we własnym zakładzie, lecz jedynie surowce, potrzebne do tej produkcji, jak również półfabrykaty, materjały pomocnicze i dodatki). Towary nie przeznaczone do sprzedaży, zamiany czy innego zbycia, a w szczególności zaś przedmioty wchodzące w skład urządzenia przedsiębiorstwa (stoły, krzesła, szafy, maszyny do pisania itp), przedmioty służące do utrzymania przedsiębiorstwa (np. węgiel i drzewo do opalania lokali zakładów i biur) oraz przedmioty stanowiące koszty handlowe przedsiębiorstwa (np. atrament, pióra, papier do pisania, księgi handlowe, koperty itd.) nie muszą być księgowane w księdze przychodu towarów. W każdym wypadku należy księgować towary, które — stosownie do rodzaju przedsiębiorstwa — nabywane są w zwykłej formie w celu dalszej sprzedaży lub pośredniczenia niemi, lecz zużyto je na cele inne dla przedsiębiorstwa (np. wzięto je na własny użytek lub na cele prywatne).

MIGAWKI.

LUSTERKO.

(ap) *Działo się to przed wielu, wielu laty. Pewien japoński kupiec wybierał się w daleką podróż, w celach handlowych. Żegnając się ze swą młodą i nadobną żoną, zapytał ją, co ma jej przywieźć z podróży. Żona odpowiedziała, że życzyłaby sobie mieć grzebień, a na pytanie męża jakiego kształtu, wskazała na niebo, na którem widać było sierp księżyca.*

Kupiec wyjechał. W parę dni później znalazł się w pewnem mieście, gdzie załatwił swe sprawy i postanowił wracać do domu. W pewnym momencie przypomniał sobie przyrzeczenie, jakie dał swej żonie, przeto wszedł do sklepu, w którem mieściło się wiele pięknych rzeczy. W trakcie załatwiania różnych spraw, kupiec zapomniał jednak, że jego żona prosiła o grzebień. Naradzając się z właścicielem sklepu, coby to wybrać dla żony, kupiec przypomniał sobie, że żona wskazała na księżyc. Wówczas właściciel sklepu oświadczył, że widocznie miało to być lusterko.

Kupiec istotnie zgodził się na zakupno lustra, tembardziej, że jego żona nigdy jeszcze takiej rzeczy nie miała. Kiedy powrócił do domu i ofiarował żonie przywieziony podarunek, żona, która nigdy w życiu nie widziała jeszcze lustra, spojrzała w nie, jednak bardzo przestraszyła się i pobiegła z płaczem do swojej matki.

— Dlaczego płaczesz? — spytała ją matka.

— Ponieważ mój mąż — wyjaśniła córka, szlochając — przywiózł do domu piękną obcą kobietę.

— Pozwolisz, że przyglądnę się jej — rzekła matka i sama spojrzała w lustro. — Jak możesz z tego powodu płakać? — rzekła po chwili tonem pełnym wyrzutu — wszak to jest zupełnie stara i wstrętna baba...

ANEGDOTY.

Jak książę kupował krowy.

(ms) Arcyksiążę Franciszek Karol wyjeżdżając na spacer, miał zwyczaj wysiadać z powozu i wdawać się w rozmowę z przechodniami. Pewnego razu, gdy spacerował w towarzystwie żony i adjutanta, ujrzał wieśniaka, który ciągnął na powrozie chudą krowę. W trakcie rozmowy dowiedział się, że wieśniak chciał sprzedać krowę na targu, celem zapłacenia podatku, ale zamało mu ofiarowywali. Arcyksiążę zapytał, ile wieśniak żąda za krowę, wyciągnął pieniądze z kieszeni i bez targu krowę kupił. Wieśniak ucieszył się, podziękował uprzejmie i odszedł, a łokaj arcyksięcia otrzymał polecenie odprowadzenia krowy, mimo, że czynił to bardzo niechętnie, rzucając co chwila okiem na swą paradną liberję. Lecz nie koniec na tem, bowiem za chwilę nadszedł drugi wieśniak z krową i powtórzyła się ta sama historja. Obecnie lokaj musiał prowadzić przy powozie arcyksięcia aż dwie chude krowy. Kiedy arcyksiążę naśmiał się z niego do syta, kazał zwrócić krowy wieśniakom, sam zaś szybko wsiadł do powozu i odjechał, by już więcej krów nie kupować.

*

Dzięki przypadkowi.

(ms) Przed wielu setkami lat żył w Grecji sławny malarz Protogenes. Na namalowanie jednego z obrazów poświęcił on siedm lat czasu. Na obrazie tym znajdował się pies, do wykończenia którego dopomógł przypadek. Protogenes chciał przedstawić owego psa mocno zmęczonego biegiem, z pyskiem okrytym pianą.

Malarz wykończył już wszystkie szczegóły, wydawało mu się jednak, że piana jest zanadto sztuczną, a chciał, aby wyglądała jakby istotnie wydobywała się z paszczy zdyszanego zwierzęcia. Kilkanaście razy zasiadał do pracy i zawsze wstawał niezadowolony. Wkońcu raz zniecierpliwił się do najwyższego stopnia, chwycił za gąbkę przeznaczoną do wycierania pendzli i rzucił nią ze złością na miejsce, którego nie mógł według życzenia odpowiednio namalować. W tej właśnie chwili ukazała się piana, o jakiej marzył zniechęcony malarz.

Wiadomości lokalne.

WRZESIEŃ 30 Czwartek

Dziś: Hieronima w.
Jutro: Bł. Jana z Dukli

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.15 do 6.00

Do naszych Czytelników!

Zawiadamiamy, że z dniem 30 września br. nasz dziennik „Nowy Czas" przestaje wychodzić.

Dziękujemy naszym Czytelnikom za dotychczas okazaną życzliwość „Nowemu Czasowi" i prosimy obdarzać nią również dziennik „Kurjer Kielecki", przeznaczony dla powiatu jędrzejowskiego, który od 1-go października br. do nabycia będzie w miejsce „Nowego Czasu" w kioskach i u sprzedawców gazetowych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „NOWEGO CZASU"

Jesienny trymestr na państw. kursach weterynarji.

Kraków, 29 września. Państwowe fachowe kursy weterynarji urzędowo komunikują: „Jesienny trymestr 1943 r. na fachowych kursach weterynarji Lemberg rozpocznie się dnia 15 października 1943 r. Kandydaci, chcący studja zacząć albo przedłużać, winni swoją prośbę wraz z załącznikami, podanemi w ogłoszeniu urzędowem, złożyć najpóźniej dnia 5 X 1943 r. w liście poleconym dyrektorowi Fachowych Kursów Weterynarji Lemberg w Lemberg, Breitegasse 67".

Wystawa rolnicza w Tarnowie.

Tarnów, 29 września. **Ostatnio otwarto w Tarnowie ciekawą wystawę rolniczą, na której można m. in. zobaczyć piękne rasowe konie, oraz konie półkrwi, rasowe bydło, ale również w innym dziale, wzorowo prowadzonym, warzywniki i wiele innych eksponatów, świadczących o pracy rolnej starostwa tarnopolskiego.**

Nic dziwnego, że zainteresowanie miejscowej ludności jest bardzo wielkie i, że już w pierwszym dniu zjawiło się około 20.000 zwiedzających, w trzech zaś pierwszych dniach odwiedziło wystawę 42.000 osób. Trzeba podkreślić, że wystawa przedstawiała się pod względem zewnętrznym bardzo korzystnie i że dołożono wszelkich starań, aby hale, w których znajdują się eksponaty, odpowiadały temu celowi.

ZAGINĄŁ 11-LETNI CHŁOPIEC. Onegdaj wydalił się z domu 11-letni Zbigniew Łukasik, zamieszkały przy ulicy Kupa 4/6. Chłopiec jest jasnym blondynem, posiada piwne oczy, dobrze zbudowany. W dniu wyjścia ubrany był w granatowe spodenki, płócienną koszulę w cienkie paski, bez obuwia. Informacje w sprawie zaginionego uprasza się kierować na policję względnie do domu rodziców, zamieszkałych pod wyżej wspomnianym adresem.

Podróże na niby.

Rozmaici są ludzie na świecie i różne mają dziwactwa. Prawie każdy człowiek ma jakąś śmiesznostkę, z której sam nie zdaje sobie sprawy, ale którą bliźni chętnie zauważą, aby ją wyśmiać.

Niektórzy ludzie jednak przebierają miarę i dziwactwa ich graniczą z pewnem zachwianiem władz umysłowych.

Znany był w Warszawie pewien starszy obywatel, który za młodych lat był zapalonym turystą i wszystkie wolne chwile od zajęć spędzał w górach na wycieczkach. Gdy lata i zdrowie nie pozwoliły mu już wyruszać na umiłowane górskie wyprawy, jegomość ów starał się zastąpić je w domu. W tym celu przygotowywał się już dnia poprzedniego do urojonego wyjazdu. Kazał swemu służącemu pakować plecaki, przysposabiać prowianty i wszystko już wieczorem musiało być przygotowane do rannego wymarszu.

Punkt czwarta godzina budził swego służącego, który już był przyzwyczajony do niezwykłych fantazyj swego pana i odpowiednio wytresowany i z niezamąconą powagą brał udział w fingowanym wymarszu w góry.

Obydwaj więc ubrani po sportowemu, z czekanami i linami, brali na plecy ciężkie plecaki i zaczynali pochód dookoła stołu w jadalnym pokoju.

Pan szedł naprzód z fajeczką w zębach poważny i skupiony, za nim postępował Tomasz, obładowany jak wielbłąd w plecak, koce i namiot.

Po dwu godzinach takiego marszu pan Damazy nakazywał spoczynek i kazał Tomaszowi przygotować śniadanie. Służący z całem namaszczeniem wyjmował z plecaka maszynkę spirytusową, nastawiał kawę, rozpakowywał chleb, masło i wędliny. Pan Damazy oczywiście pił z kubków aluminiowych, używał tylko turystyczne składane łyżeczki i noże.

Po dłuższym odpoczynku Tomasz musiał wszystko porządnie schować do plecaka, a pan jego tymczasem studjował mapy, a potem zrzędził i gderał, aby się spieszył, bo nie zajdą do celu na oznaczoną godzinę.

Tak mijał dzień na forsownym marszu, pod koniec którego obaj turyści zziajani i spoceni ciągłym pochodem i dźwiganiem ciężkich plecaków, ledwie trzymali się na nogach.

Z nastaniem nocy zaczynała się uciążliwa praca rozkładania namiotu. Tomasz musiał przygotować dla swego pana o ile możności wygodne leże z koców i nadmuchanych poduszek, przysposobić wieczerzę i mieć wszystko porządnie poukładane, aby nie zgubić czego, a skoro świt być gotowym do powrotnego marszu.

Nie daj Boże jednak, gdy czegoś biedny Tomasz zapomniał wziąć do plecaka. Nastawał wtedy sądny dzień. Pan jego zrzędził, gderał, fukał i przezywał go. Tomasz jednak wiedział, że gdy zapomniał naprzykład wziąć łyżkę, nie mógł swemu panu powiedzieć, że może ją wziąć z szuflady bufetu, który stał zaraz przy ścianie. Gdy raz się coś zapomniało — przepadło! Trzeba było się bez tego obejść, bo na wycieczce przecież nie można się wracać do domu po łyżkę lub po garnuszek.

Inny znów oryginał całe życie swoje spędził w pociągu, będąc wyższym urzędnikiem kolejowym. Ale przyszły sędziwe lata, rozmaite choroby i z nakazu lekarzy musiał biedny podróżny być skazany na pozostanie w domu. Czuł się nieszczęśliwy, „wykolejony", nie mógł sypiać po nocach i tęsknił do dawnego życia. Ale od czego pomysłowość!

Urządził więc sobie jeden pokój na wzór przedziału w pociągu. Były tam kanapy identycznie przypominające przedział I-ej klasy. Były i siatki na pakunki i składane łóżka sleepingowe.

Gdy więc miał zamiar wyruszyć w drogę, studjował pilnie rozkłady kolejowe i o oznaczonej godzinie punktualnie przychodził z kuferkami, które umieszczał na siatkach.

Rozkładał się wygodnie na kanapie, brał gazetę do ręki, gdy poczuł głód, wyjmował prowianty z walizki, patrzał przez okno, palił cygara i marzył o dalekich krajach i miastach, przez które przejeżdżał w wyobraźni.

Czuł się wtedy szczęśliwy i zadowolony i odzyskiwał dobry humor i dobroczynny sen uspakajał w nocy jego rozigrane nerwy.

Na niemniej oryginalny pomysł wpadła jedna bardzo pobożna niewiasta, która będąc raz ciężko chorą, zrobiła votum, że jeżeli wyzdrowieje, pójdzie pieszo do Jerozolimy. Wyszła wprawdzie z ciężkiej choroby, ale będąc już starszą i osłabioną, nie czuła się na siłach przedsięwziąć takiej długiej i nużącej podróży.

Nie wiedząc, jak wybrnąć z sytuacji, aby Pana Boga nie obrazić, postanowiła podróż tę odbyć po własnym pokoju. Wyrachowała ilość kilometrów koniecznych do przebycia, a dzielących ją od celu, czas potrzebny do ich przebycia i codzień przez wiele tygodni i miesięcy zaczynała wędrówkę dookoła swego pokoju.

Podobno dopiero po trzech latach wróciła szczęśliwie do domu....

Ewa Bol.

Bitwa dwóch osobliwych „królów“

Historja z czasów, gdy jeszcze Tatarzy i Cyganie wędrowali po całej Norwegji.

Jeszcze przed 100 laty stanowiły bandy włóczących się Tatarów i Cyganów prawdziwą plagę Norwegji do tego stopnia, że stojące samotne i pojedyncze dwory, były wobec nich zupełnie bezbronne i wydane im na łup.

Potem jednak ukazało się nowe rozporządzenie, które zaostrzało jeszcze bardziej wszelkie istniejące już zarządzenia przeciw włóczęgom wszelkiego rodzaju, którego skutkiem było, że ludność miejska urządzała miejscami prawdziwe polowania na cyganów. Ale ponieważ i to niewiele pomagało, musiano w poszczególnych gminach ustanowić specjalnych strażnikow, którzyby przepędzali włóczące się wszędzie bandy Cyganów i Tatarów. Tych strażników nazwali ludzie w swym narzeczu „Bijącymi królami“.

Ci osobliwi „królowie“ mieli dość dużą władzę, jak prawo wydawania zarządzeń i karania winnych, a nawet posiadali specjalne oznaki swojej władzy. Nosili czapkę z daszkiem, otoczoną czerwonym szlakiem oraz specjalną oznakę. Bronią ich był mocny kij z twardego drzewa, na którego końcu znajdowała się dość duża kulka, zakończona żelaznym grotem. To zakończenie tej pewnego rodzaju maczugi, nazwano niewiadomo czemu „ranną gwiazdą“.

W miejscowości Biri opowiadają ciekawą historję o swym ostatnim „bijącym królu“. Ludność nazwała go królem Sjur od jego imienia. Żył on prawie 100 lat, tak, że na starość utrzymywała go gmina. Był to olbrzymi mężczyzna, o wprost niedźwiedziej sile i wysokości około 73 długości kciuka. Był przy tem szalenie rozrośnięty, a jego muskuły wyglądały jak grube liny. On to był głównym bohaterem walki z wielką bandą Cyganów pod Bjärnstadbrua, o której ludzie do dziś dnia opowiadają.

Pewnego dnia przechodziła jakaś wielka gromada włóczęgów przez miejscowość Biri, potem nie zatrzymując się, przeszła przez wieś Öfstadaasen i Qasroen, aż dopiero późnym wieczorem zatrzymała się przy jednym z najmożniejszych w tej okolicy dworów, żądając udzielenia schronienia na noc. Tak się wtedy złożyło, że wszyscy mężczyźni byli w tym dniu nieobecni, a w domu zostały tylko same kobiety i paru niedorostków. Cyganie prawdopodobnie o tem wiedzieli i zaraz zaczęli plondrować szafy i piwnice, biorąc co się tylko dało.

Nie wiadomo, co byłoby się wtedy stało, gdyby nie udało się jednemu z chłopców uciec cichaczem i dać znać o tem strażnikowi, bo król Sjur jakby przeczuwając coś, był w pobliżu. Zaraz też zjawił się na dworze uzbrojony we wszystkie insygnja swej władzy i z groźnym marsem na twarzy. Widocznie olbrzymia jego postać i wspaniała postawa musiała zrobić na Cyganach pewne wrażenie, gdyż zaraz zaczęli wybierać się do odejścia. A król Sjur okazał się do tego jeszcze tak przezorny i wspaniałomyślny, że postanowił przeprowadzić ich nawet przez granicę między Biri a Faaberg. Wziął ze sobą kilku swych ludzi jako ochronę i sam prowadził całą bandę Cyganów aż do Faaberg, gdzie już kończył się zasięg jego władzy. gdyż Faaberg też miało swego własnego króla.

Tak się złożyło, że właśnie, gdy przeprowadzał całą zgrają przez most, a potem jeszcze kawałek z nimi szedł, spotkał króla z Faaberg, który taksamo prowadził podobną bandę Cyganów i innych włóczęgów, zdążających znów w kierunku Biri. Oczywiście obie strony zaraz zaczęły sobie nawzajem wymyślać i wyzywać się. Gdy zaś wybuchła bójka między dwoma młodymi Cyganami o jakąś tam dziewczynę, przyłączyli się do niej wszyscy i wkrótce rozgorzała prawdziwa bitwa między tymi dwoma obozami Cyganów.

Widząc, co się dzieje, obaj królowie Biri i Faaber chcieli koniecznie w jakiś sposób pogodzić obie walczące strony. Lecz rozjątrzeni Cyganie ani myśleli zaprzestać walki, a skutek nalegań obu królów był taki, że wnet cała ich złość obróciła się przeciw obu królom.

Całe cygańskie plemię nagle pogodziło się między sobą i zaczęło nacierać na obu „królów“, stojących na uboczu z bardzo nieliczną swoją drużyną. Natychmiast wszczęto alarm, który usłyszały wszystkie w pobliżu leżące dwory i osiedla. Szybko stworzono oddział z silnych i uzbrojonych mężczyzn, a gdy tylko ci zdołali dotrzeć do placu boju, zastali już króla z Faaberg leżącego bez przytomności na ziemi. Król Biri, dzielny Sjur, trzymał się jeszcze na nogach, ale już jakiś włóczęga napadał go z tyłu, wymierzając ciosy nożem.

Przybywający na pomoc oddział zjawił się więc w samą porę, a mając obecnie liczebną przewagę łatwo pokonał Cyganów, zakuwając w kajdany najgorszych.

Po tej pamiętnej bitwie przebywał król Sjur jeszcze jakiś czas w Brjönstadzie, zanim nie zagoiły mu się rany, odniesione w bitwie. Potem jednak powrócił do Biri i w dalszym ciągu sprawował urząd „Bijącego króla“.

Natomiast „Bijący król“ z Faaberg miał już dosyć swego „królewskiego“ urzędu, gdyż po ciężkich ranach od noża, które otrzymał na całem ciele, usunął się w zacisze. Po nim już nikt nie objął stanowiska „bijącego króla“ i był on prawdopodobnie ostatnim z „królów“ na Faaberg.

Róże.

(ab) Od najdawniejszych czasów opiewali poeci najrozmaitszych narodów piękno róży, nadając jej różne nazwy. Była ona królową kwiatów, symbolem piękna i miłości, ozdobą ziemi i radością ludzkości.

Już w literaturze starożytnych Greków, łączących chętnie przejawy życia z bogami, spotykamy się z tym kwiatem. Liryk grecki Anakreon, poeta wina i miłości, przypisuje powstanie róży bogini Afrodycie, z piany morskiej powstałej. — W jednym z utworów opowiada on, że kiedy Afrodyta wyłoniła się z fal morskich, upadła kropla piany na ziemię. Kropla ta zawierająca nasienie róży, zapuściła korzenie i wnet wyrósł pierwszy krzak róży, pokrywając się liściem i kwiatami, by zapachem uprzyjemnić otoczenie bogini piękna i miłości. Poeta opowiada dalej, że pierwsza róża była biała, kiedy jednak zobaczyła alabastrowe piękno bogini, zawstydziła się swojego skromnego wyglądu i poczerwieniała. Dlatego zarówno starożytni jak i późniejsi poeci łączyli różę z Afrodytą, uważając jej kwiat za symbol piękna i miłości..

Starożytni Rzymianie bardzo lubili róże a hodowla tego krzewu stała u nich na wysokim poziomie. Szczególnie w zimie kwiat róży był ceniony. Kroniki opowiadają o pewnym człowieku, któremu udało się doprowadzić róże do rozkwitu nawet w najostrzejszej porze zimowej. Cesarz Domicjan miał hodowcę tak hojnie obdarować, że ten pewnego razu zapytał butnie, za ile mógłby cały Rzym kupić. Znany rozrzutnik cesarz Heliogabal kazał raz podczas uczty tyle róż zrzucić na biesiadników, że kilku z nich udusiło się pod ciężarem kwiatów. Róże były w starożytności również symbolem wesołych i beztroskich uczt. Ze stropów sal zwisały girlandy róż a biesiadnicy spożywali potrawy i napoje, uwieńczywszy poprzednio głowy wieńcami różanemi. Stąd też rozpowszechnianie tego, co mówiono „sub rosa“ (pod różą), uchodziło za nieszlachetne. Róża była nadto w starożytności symbolem największej nagrody, należnej zwycięzcy po wygranej bitwie. Publiusz Korneljusz Scipio Afrykański wjażdżając po rozgromieniu Hannibala triumfalnie do Rzymu, kazał swoim dzielnym legionom nieść w rękach róże. Na pamiątkę tego zwycięstwa ozdabiali też później żołnierze rzymscy tarcze i broń podobiznami róż. Także Herman, wódz Cherusków miał po pobiciu Rzymian w lesie Teutoburskim, ozdobić oszczep kwiatem róży i z tym symbolem zwycięstwa pojechać dalej na czele swoich zastępów.

Wspomnieć, też należy o wojnie domowej dwóch róż, rozgorzałej w Anglji w drugiej połowie XV wieku między rodem Lankastrów, mającym w herbie czerwoną różę a rodem Jorków, mającym jako godło różę białą. W wojnie tej trwającej blisko trzydzieści lat, wyginął kwiat najstarszych rodów angielskich. O rzewnym dowodzie hołdu i przywiązania opowiada historja w związku ze śmiercią króla angielskiego Karola I. Kiedy mianowicie w roku 1649 prowadzono nieszczęśliwego władcę na śmierć, mieszczanie rzucali mu róże pod nogi. Znaem w historji jest też upodobanie, jakie dla róż żywiła żona Ludwika XVI, Marja Antonina, otaczająca się stale tym kwiatem.

Znane są także osobistości historyczne, na które róże wywierały wpływ ujemny. Tak n. p. Marja Medycejska, żona króla francuskiego Henryka IV-go, nie znosiła zapachu róży, a na widok jej kwiatu popadała w omdlenie. Również książę Henryk Gwizjusz, którego nazwisko znane jest z osławionej nocy św. Bartłomieja, nie znosił zapachu królowej kwiatów.

Poznajmy charakter naszych bliźnich.

Wśród sposobów czytania tajników ludzkiej „psyche“, największem zaufaniem cieszy się grafologja. Wpłynęła na to zapewne rekomendacja medycyny i prawa, które oficjalnie posługują się grafologją. — Pierwsza — przy stawianiu diagnozy w cierpieniach psychicznych, drugie zaś w czasie śledztwa.

Zanim omówimy szczegółowiej obie metody — kilka zasadniczych zdań o grafologji. Opiera się ona podobnie jak chiromancja i fizjonomika na zasadzie, że życie psychiczne (t. j. wewnętrzne) człowieka działa na jego cechy zewnętrzne i czynności czysto — rzekłbyś — fizyczne. Pismo jest taką samą czynnością psychiczną, jak np. myślenie. Jest ono również tak samo „myśloczułym“ materjałem jak unerwienie ręki lub muskuły twarzy.

Pozornie, dla laika, pismo jednego człowieka, nie wiele różni się od znaków stawianych ręką innego. Co najwyżej konstatuje się, że ten stawia literki pochyło, inny zaś prosto, jakby je piórem mierzył. Inny misternie kaligrafuje, jeszcze inny zaś wykoszlawia litery, jakby „kurzą łapą“.

To jest tylko wrażenie laika — o wiele, wiele więcej widzi fachowiec. Ten „grafologiczny czarnoksiężnik“ nie operuje szklaną kulą, ani zaklętą różdżką, ale **ma do dyspozycji mikroskop. I wtedy rzutowane w 200 do 300-krotnem powiększeniu na ekran pismo ludzkie staje dopiero „bez osłonek“.** Kolejno dowiemy się co tam ciekawego grafolog widzi.

Zaczynamy od medycyny. Tu szuka się w piśmie tzw. „cech obrazowych“. Przy leczeniu rozmaitego typu psychopatów, jak histeryków, neurasteników itp. największą przeszkodą do osiągnięcia pozytywnych wyników jest zazwyczaj niemożność ustalenia przyczyny urazu. Chory określić tego nie potrafi, zaś przy indywidualności tego rodzaju schorzeń trudno o regułę. I wtedy przychodzi z pomocą grafologja.

Zdarzenie, zjawisko czy myśl, które wytrąciły umysł z normalnego toru objawiają się również w piśmie chorego. Stwierdzono to dzięki porównywaniu pisma jednego człowieka przed i po zachorowaniu. Dla lepszego zilustrowania tej metody i jej znaczenia podajemy jedno z doświadczeń lekarza psychografologa.

Zgłosiła się do niego pacjentka, zdecydowana histeryczka. Wywiady, testy, rozmowy z rodziną itp. sposoby — nie doprowadziły do ustalenia przyczyny urazu. Spróbowano grafologji.

I oto w 200-krotnem powiększeniu literki stawiane ręką chorej miały **wyraźną tendencję do zaokrąglania się w kształt... małżeńskiej obrączki. To lekarzowi wystarczyło — zapisał prostą receptę — wyjść za mąż.** Panna była ładna, zamożna — szybko zyskała męża. A po trzech miesiącach histerję jakby ręką odjął.

Ten sam lekarz u chorych na manję prześladowczą odnajdywał wyraźne rysunki przedmiotów, względnie personifikacje zdarzeń, które chorobę spowodowały. Jak duże ma to znaczenie — zrozumiemy, przypomniawszy sobie, że w tego rodzaju chorobach trafna diagnoza jest co najmniej połową skutecznego leczenia.

Innym celom służy grafologia w sądzie. Rady jej zasięga się przedewszystkiem **gdy chodzi o wykrycie fałszerstw, a więc o stwierdzenie, czy zakwestojonowany podpis jest autentyczny.** Obok tego grafologja jest najbardziej wiarygodnym świadkiem, gdy trzeba stwierdzić, czyje pismo znajduje się na dowodzie winy, czyli t. zw. „corpus delicti“.

Ostatnio grafologja znajduje coraz szersze zastosowanie podczas śledztwa. Metoda ta opiera się na twierdzniu, że życie duchowe człowieka przejawia się w jego czynnościach fizycznych zewnętrznie. **Innemi słowami to, co człowiek myśli, jest ilustrowane przez ten czy też inny gest, czynność fizjologiczną itp.** Trzeba tylko wiedzieć, co jaką posiada formę w tej przemianie wrażeń duchowych na mechanizm ciała.

Grafolog wie, że jeśli człowiek ma nawet tyle silnej woli, że potrafi ująć w cugle w czasie wzruszenia, strachu lub radości mowę lub gesty, nie utrzyma liter, stawianych przez swą rękę.

Opierając się na tem, zadaje się podejrzanym o przestępstwo szereg pytań, na które odpowiedzi każe im się pisać na papierze. Wśród nawału pytań obojętnych umieszcza się pytania, związane z okolicznościami przestępstwa, np. „krew“, weksel“, „noc“, „więzienie“ itp. **Po tego rodzaju badaniu kartę, wypełnioną przez podejrzanego, rzutuje się na ekran.** Jeśli miał on coś z przestępstwem wspólnego, słowa odnoszące się do tego czynu będą kreślone nerwowo, szpiczasto, inne normalnie.

Czy metoda ta jest pewna i czy nauka ją uznaje? Bezwzględnie, jest to bowiem ta sama sprawa, co np. z przyspieszonem tętnem przy odbieraniu depeszy, rumieńcem podczas kłamstwa itp. Tylko, że w tym wypadku mamy do czynienia z odbiornikiem fal duchowych jeszcze czulszym — pismem ludzkiem.

I na zakończenie sprawa czytania z pisma danych o przyszłości człowieka. Nauka w tej mierze nie wypowiedziała swego zdania, nie będziemy się więc i my tą sprawą zajmować. Często jednak ma się tu do czynienia z szarlatanem z pod znaku „czarnej i białej magji“, choć spotyka się również i fenomeny.

St. Kalicki

Obwieszczenie

o zadaniach i placówkach służbowych Stowarzyszenia Dozoru Technicznego dla Generalnego Gubernatorstwa. Z dnia 16 września 1943 r.

Stowarzyszenie Dozoru Technicznego (SDT) pełni z polecenia i pod nadzorem Głównego Wydziału Gospodarki w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa odpowiedzialny dozór nad kotłami parowymi, zbiornikami ciśnieniowymi, wytwornicami acetylenowymi, dźwigami, instalacjami elektrycznymi i innymi urządzeniami podlegającymi obowiązkowemu dozorowi, w ten sam sposób, w jaki pełnią taki dozór Stowarzyszenia Dozoru Technicznego w Rzeszy. Poza tym na wniosek władz lub przedsiębiorstw prywatnych SDT wydaje orzeczenia w wymienionym zakresie o projektach nowych urządzeń i przebudowach oraz wykonywa badania odbiorcze urządzeń technicznych. W szczególności SDT wykonywa w dziedzinie gospodarki ogrzewania badania instalacji kotłów parowych, centralnych ogrzewań, jak również próby mocy motorów spalinowych i tłokowych spalinowych stałych, maszyn, turbin parowych itd.

Na znak dokonanych na zlecenie władz państwowych badań odbiorczych, urządzenia podlegające obowiązkowemu dozorowi zaopatruje się w następującą cechę, np. TÜG przy czym rzeczoznawcy SDT winni używać w pieczęci jako liczby 86 rozpoznawczej przydzielonego im numeru.

Odnośnie do pobierania opłat obowiązują taryfy opłat dla SDT, ustalone przez Główny Wydział Gospodarki za zgodą Głównego Wydziału Finansów i Urzędu dla Kształtowania Cen w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa.

Adres Dyrekcji Stowarzyszenia Dozoru Technicznego dla Generalnego Gubernatorstwa brzmi:

Krakau, Welferstrasse 2
(telefon 221-85).

Wnioski w sprawie przeprowadzenia wyżej wymienionych badań mogą być kierowane prócz do Dyrekcji SDT także do następujących miejscowych placówek służbowych SDT, które prześlą zlecenia do właściwych inspektoratów:

Krakau, Danziger Strasse 21,	telefon 221-84,
Warschau, Piusstrasse 32,	telefon 825-04,
Lublin,, Theaterstrasse 47,	telefon 21-21,
Tschenstochau, Adolf-Hitler-Allee 9	telefon 23-37,
Krosno, Hermann Göring-Platz 11,	telefon 1-85,
Lemberg, Theresienstrasse 10,	telefon 221-76,
Borysław, Listopadstrasse 4,	telefon 11-32.

Krakau, dnia 16 września 1943 r.

Rząd Generalnego Gubernatorstwa
Główny Wydział Gospodarki
Z polecenia: Göhler.

Nasza rachuba czasu.

(ms) Powszechnie przyjęta obecnie nasza rachuba czasu weszła w użycie stosunkowo bardzo późno. W 525 roku dopiero biskup Dionizjusz W. sporządził tablicę wielkanocną, w której wprowadził rachubę czasu od urodzenia Chrystusa. W jaki sposób doszedł on do ustalenia tej daty, nie znajdujemy żadnej wzmianki. Rozpowszechnianie tej nowej ery szło bardzo powoli. I tak w Anglji zaczęto wprowadzać tę nową rachubę czasu dopiero w 764 r., we Francji w 742 r., w Niemczech 876 r. W Aragonji dopiero w 1349 r., w Kastylji w 1383 r., a w Portugalji 1422 r. został urzędowo wprowadzonym ten nowy sposób liczenia. Nawet w samym Rzymie później stosunkowo zaczęto w ten sposób określać lata. Papieże od Jana XIII (965—972) stosowali niekiedy tę rachubę czasu, a wchodzi ona w wyłączne użycie dopiero od 1481 roku. W Rosji aż do 1700 roku liczono według ery bizantyńckiej, a więc od początku świata, którego stworzenie miało przypadać na 5508 rok przed Chryst. Grecy liczyli od pierwszej Olimpjady, t. j. 776 przed Chr., Rzymianie zaś od założenia Rzymu 753 r. przed Chr. Mahometanie od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny (Hedżra), która miała miejsce w 622 r. po Chr.

Wydawnictwo: „Nowy Czas“, Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.